

# Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

23-go lipca: Libor.

Wschód słońca:

godz. 4 minut 7

Zachód słońca:

godz. 8 min 5

Jmiona słowiańskie:

23-go lipca: Czesław.

## Witaj nam!

Jutro, w sobotę rano o godz. 1/10 opuści mury więzienia katowickiego redaktor i współwłaściciel „Górnoślązaka“, nasz dzielny i nieustraszony bojownik na niwie ojczystej p. Jan Kowalczyk. Pół roku pokutował za krętą więzienną, a czem zasłużył sobie na tę pokutę, to kochani czytelnicy, zapewne sobie przypominacie. Ks. dziekan Schmidt, proboszcz katowicki, czuł się obrażonym artykułem o zaszłej pomylce z okazji zamówionej przez tujejszą „Czytelnia dla Kobiet“ Mszy św., wytoczył proces przed sądem pruskim, który p. Kowalczyka skazał na półroczną kaźń więzienną.

Sprawiedliwości stało się zadość; ks. dziekan Schmidt uzyskał zadosyć uczynienie za wyrządzoną mu krzywdę, a p. Kowalczyk odpokutował swą winę.

Zapewne nie należy to do przyjemności przebyć pół roku za krętą więzienną, zdala od rodziny, od przyjaciół, od towarzyszy pracy! Nie jest to łatwym do zniesienia, tak nagle być wyrwanym z dotychczasowego otoczenia, oderwanym od pracy społecznej i narodowej, którą się z takim zapalem wykonywało, i dla której nie szczędziło się ni trudów ni poświęceń! Atoli p. Kowalczyk nie jest już nowicuszem w tym względzie, bo już po trzeci raz jest on obecnie przymusowym gościem w murach więzienia katowickiego, a nawet w tej samej celi, więc przekonani jesteśmy, że i ten trzeci „odpoczynek“ za krętą nie złamał jego ducha, i p. Kowalczyk znów ochoczo stanie do szeregu bojowników za sprawę ojczystą, polską.

Witaj nam więc, więźniu kochany! Czekają Cię otwarte ramiona bratnie, a miłość rodziny i serdeczne przywiązanie przyjaciół wnet zablizni rany, które zadała Ci półroczna kaźń więzienna, tak iż znów staniesz silny i pełen otuchy do walki o lepszą dolę naszego biednego ludu.

Witaj nam!

## Z walki o polską szkołę.

Z Warszawy donoszą, że 450 reprezentantów polskiej inteligencji z całego Królestwa Polskiego podpisało adres protestujący przeciwko uchwałom komitetu ministrów w sprawie polskiej szkoły.

Protest ten jest odpowiedzią na konszachty ugodowców z rządem w sprawie strajku młodzieży.

Robotę ugodowców znakomicie scharakteryzował warszawski korespondent krakowskiego „Głosu Nar.“, który pisze:

„Strajki, demonstracje itp. zeszyły na drugi plan wobec niezmiernie ważnej sprawy, jaką obecnie stanęła na porządku dziennym naszego życia politycznego — sprawy dalszego bojkotu szkoły moskiewskiej.“

Kraj cały: Warszawa, prowincja, wszystkie korporacje i stowarzyszenia, legalne i nielegalne, wszelkie stronnictwa polityczne wypowiedziały się z nieznaną u nas jednomyślnością za dalszym bojkotem. Głos „precz ze szkołą moskiewską“ jest głosem powszechnym, głosem całego społeczeństwa polskiego.

Wśród tej powszechnej harmonii zagrzętała odezwa „Poważnego grona osób“, które na zebraniu u ordynata hr. Krasieńskiego „niemal zupełnie jedno-

myślnie“ wypowiedziało się przeciw dalszemu strajkowi szkolnemu. Potem został rozesłany komunikat całej prasie polskiej.

Wolno każdemu w każdej sprawie mieć swoje poglądy, wolno, wierząc w słusność swych poglądów, rozpow szechniać je, przekonywać — lecz nie wolno, pp. ugodowcy: 1) postępować niełojalnie względem osób, które były na posiedzeniu, o jakim mowa w komunikacie, 2) nie wolno wydawać nieprawdziwych komunikatów i po 3) nie wolno spiskować przeciw własnemu społeczeństwu.

Opublikowanie komunikatu było niełojnością względem osób, będących na zebraniu, ponieważ zebranie nie upoważniło do wydania komunikatu. Zebranie nie uchwaliło żadnych rezolucji i na zebraniu nie było mowy o podaniu do publicznej wiadomości tego, co rozstraszano na niem.

Nie jest zupełnie ścisłem, że na zebraniu „niemal zupełnie jednomyślnie“ wypowiedziano się przeciw bojkotowi. Były głosy poważnych osób za bojkotem, wypowiadające rzeczowe argumenty.

Autorowie komunikatu, zwołując zebranie w sprawie szkolnej, poszli na rękę rządowi, lecz powszechnie mniemano, iż pp. ugodowcy po ogłoszeniu memoriału 23. zrozumieją, iż czas im zniknąć z powierzchni. Zamiast iść ręką w rękę z własnem społeczeństwem, zamiast porozumieć się z istniejącymi u nas stronnictwami politycznymi, zamiast szeregować się z całym narodem w czasach tak ważnych, przełomowych jak obecne, oni nawiązali jakieś narady z Maksymowiczem za pośrednictwem dyrektora kancelarii generała-gubernatora Jaczewskiego. Maksymowicz osobiście nie raczył konferować z delegatem 23., wyznaczył do tego Jaczewskiego. Jaczewski bez ogródek oświadczył posłańcowi, iż rząd na ugodowcach opierać się nie może, ponieważ ci nie mają żadnych wpływów, ani znaczenia w kraju, niech więc wykażą, iż są jakąś siłą polityczną. „Złamcie panowie strajk szkolny. R zwiążcie to zadanie, a wtedy generał-gubernator wasze usługi przyjmie, bo tem dowiedziecie, iż macie wpływy.“

I pp. ugodowcy zważając na to: 1) iż bojkot szkolny jest nieodzowną częścią wielkiej akcji politycznej, mającej na celu protest narodu polskiego przeciw stanowisku, zajętemu przez komitet ministrów; 2) iż obecna sytuacja polityczna w Rosji, przedewszystkiem zaś bliskie zwołanie soboru, wymaga wytrwania w bojkocie; 3) iż przerwanie bojkotu byłoby: a) zaprzepaszczeniem sprawy uzasadnienia szkolnictwa na długie lata, b) złamaniem duchowem społeczeństwa, a przedewszystkiem młodzieży 4) wprowadzeniem rozłamu pomiędzy rodzicami a dziećmi, oraz młodzieżą między sobą, zadecydowali rozwiązać zadanie, wkupić się tam w łaski pana Maksymowicza (rządu), a później prowadzić swą własną akcję polityczną.

I rozpoczęli osobiście, nieznana jeszcze w naszych dziejach konspirację z rządem która atoli wręcz przeciwny wywołała skutek.

## Pokój czy wojna?

W hali arsenału marynarki w amerykańskim porcie wojennym w Ports-

mouth przygotowują już wszystko do rosyjsko-japońskich konferencji pokojowych, które tam odbywać się mają; delegat rosyjski, były poseł w Tokio, br. Rosen, już bawi w Waszyngtonie, inni zaś obustronni delegaci są w drodze do Ameryki. Tymczasem z kilku stron odzywają się wieści, że znów wróżące o rezultacie akcji pokojowej. Mianowicie donoszą, że w Petersburgu zapanował znów wielki pesymizm co do szans pokoju i że pesymizm ten wywołały niektóre japońskie warunki pokojowe, o których dowiedziano się pufnie.

„Z warunków tych — pisze korespondent „Frankfurter Zeitung“ — dwa napotkać mogą na rzeczywiste trudności. Są one wynikiem obawy rządzących sfer japońskich, że Rosya, gdy po kilku latach wzmożni swoje siły, zapagnie odzyskać straconą pozycję w Azji wschodniej. Wobec tego Japonia żąda od Rosji zobowiązania, że kolei syberyjskiej nie zamieni na dwutorową, dalej aby na morzach wschodnio-azyatyckich nie utrzymywała floty wojennej.“

Petersburski korespondent „Standarda“ donosi znowu, że warunkiem, który stanowić będzie główną kwestję sporną, jest żądanie Japonii, aby Rosya zapłaciła jej odpowiednie odszkodowanie. W ostatnim wprawdzie czasie w rządowych kołach rosyjskich zastanawiano się nad tem, w jaki sposób uzyskać środki do zapłacenia tego odszkodowania, że już tworzą się konsorcya zagraniczne, które gotowe są dostarczyć Rosji potrzebnych na ten cel kwot, rząd rosyjski jednakże stara się zawsze jeszcze utrzymać fikcję, że o jakiegokolwiek kontrybucji wojennej z jego strony ani mowy być nie może.

Inne znów wieści opiewają, iż w Petersburgu zrażono się głównie dwiema okolicznościami, a mianowicie tą, że delegaci japońscy otrzymali rzekomo bardzo ograniczone pełnomocnictwo, a obok tego polecenie, aby unikali omawiania przeciwnych propozycji rosyjskich — dalej zaś nagłą okupacją Sachalinu i widocznym zamiarem Japończyków zapłatania generała Liniewicza w walną bitwę — przed rozpoczęciem rokowań. Zwłaszcza zajęcie Sachalinu w chwili nawiązania układów sprawiła w Petersburgu jak najgorsze wrażenie i przechylić szalę wpływów znów na stronę partyi wojennej.

W Londynie otrzymano także wiadomość, że Witte wyjechał do Ameryki w usposobieniu bardzo pesymistycznym. Wbrew krążącym pogłoskom, pełnomocnictwo jego ma być bardzo ograniczone. Nadto minister wojny przedłożył mu przed odjazdem liczne telegramy od armii mandżurskiej, ostrzegające przed zbyt pospiesznym zawarciem pokoju.

Wiarogodność tej wieści zdaje się potwierdzać rozmowa, jaką Witte miał przed wyjazdem z Petersburga z reprezentantem „Associated Press“. Nauwagę tego reprezentanta, że cały świat polityczny przyjął z radością wiadomość o mianowaniu go pełnomocnikiem do rokowań pokojowych, ponieważ uważa go za zwolennika pokoju za wszelką cenę, Witte odpowiedział:

— Nie! Car mianował mnie swoim nadzwyczajnym ambasadorem, dla przekonania się, czy możliwym jest wogóle zawarcie pokoju. Moje osobiste zdanie odgrywa tu podrzędną rolę. Otrzyma-

lem od cara dokładne wskazówki, jak postępować, ale ostateczną decyzję wyda car sam. Chce on pokoju, ale obawiam się, że Japończycy postawią warunki pokoju takie, iż przyjęcie ich będzie niemożliwem.

„Przyznaję się otwarcie — mówił Witte dalej — że należę do zwolenników pokoju i że już przed wojną popierałem akcję pokojową. Dlatego jestem pewny, że jeżeli złożę sprawozdanie, iż warunki japońskie są niemożliwe do przyjęcia, wówczas cały naród rosyjski pójdzie za moim zdaniem. Rosya wcale nie jest zniszczona! Objawiające się niepokoje są bardzo poważne, ale zagranica nie rozumie rzeczywistego stanu rzeczy u nas. Rosyi nie można mierzyć miarą zachodnią. Rosya jest wielką rodziną, która ma swoje wewnętrzne rozterki, dzielące jej członków, ale ten rozdział zniknie w chwili, gdy lud ujrzy w niebezpieczeństwie nienaruszalność swego państwa i swą przyszłość historyczną. Rosya przechodzi obecnie przez przesilenie, które objawia się ważnymi wypadkami i które wywołać może jeszcze wiele innych, ale przesilenie minie i Rosya będzie znowu jednym z najpotężniejszych macarstw koncertu europejskiego.“

Ostatnich wynurzeń Wittego nie można brać na seryo. Nadzwyczajny pełnomocnik cara inaczej przemawiać nie mógł, nie mógł przyznać w takiej chwili, że Rosya wobec wewnętrznych rozterek jest na razie zupełnie bezsilna na zewnątrz. Zato pierwsze zdania jego oświadczenia zdają się przemawiać za tem, iż w Petersburgu uważają nawiązane rokowania rzeczywiście tylko za próbę pokojową, której wynik może być bardzo rozmaity.

Także z doniesień z Japonii wnosićby można, że i tam nie przewidują jeszcze rychłego zawarcia pokoju. Część prasy japońskiej w dalszym ciągu wzywa rząd, ażeby jak najrychlej postarał się o zupełne wyparcie armii rosyjskiej z Mandżurii i by warunki swoje podyktował dopiero, gdy armie japońskie staną na ziemi rosyjskiej, nie tylko na Sachalinie, lecz także i na stałym lądzie. Możliwość zatem, że przed rozpoczęciem rokowań w Portsmouth przyjdzie w Mandżurii do nowego strasznego krwi rozlewu, wydaje się więc dziś bardzo prawdopodobną.

## Polska.

### Zabór pruski.

#### Auchkatolicy.

Z Szubina donoszą do „Pos. Ztg.“, że w niedzielę odbył się w tamtejszym zborze ewangelickim bardzo uroczysty akt. Na łono kościoła ewangelickiego przyjęta została cała rodzina pewnego przemysłowca dajczkatolickiego, składająca się oprócz pana majstra i żony tegoż, z trójga dorosłych dzieci i jakiejś innej damy. „Pos. Ztg.“ nadmieniam, że ci dajczkatolicy tylko język niemiecki znają. Ma to oczywiście znaczyć, że przeciw wpływom polskim są opancerzeni, co im porzucenie wiary katolickiej ułatwia. Jest to najlepszy dowód, dla czego nasi ewangeliccy hakatyści tak bardzo się dajczkatolikami zajmują. Warto też przypomnieć, że niezbyt dawno dwóch dajczkatolickich nauczycieli porzuciło wiarę katolicką.



## Jeszcze o niebezpiecznych cylindrach.

Orełownik pisze: Dowiadujemy się, że niebezpieczny dla państwa pruskiego cylinder p. Stolpego, woźnicy ze Spławia, nie był pierwszym tego rodzaju. Już bowiem w maju r. b. skazała policja tutejsza na 30 marek kary, lub odpowiednie więzienie pewnego doróżkacza, który od lat 10 przy swoim galowym cylindrze nosił kokardę ze straszniemi kolorami czerwono-białymi. Skazaniec udał się do jednego z posłów naszych, lecz ten radził mu zapłacić karę lub pójść do aresztu.

Woźnica jednak nie w ciemie bity poszedł na policję i tam ze łzami w oczach oświadczył, że przeciw nikogo nie chciał zamordować, a owe kolory od lat 10 nikomu nie przeszkadzały. Przedstawienia jego odniosły skutek i policja karę cofnęła. Byłoby to jedyne załatwienie sprawy i sądzimy, że z p. Stolpem skończy się tak samo.

W tej sprawie pisze jeden z czytelników „Lecha”, że objechał całe prawie Niemcy i w Hamburgu, Bremenie, Lubecie, w Hesji Darmstadtzkiej a nawet w Brandenburgii — owej kolebce wszystkich dobrodziejstw polskich, nosić wolno bezkarnie kolory czerwono-białe. Dla czego więc zaledwie o 4 godziny jazdy kolejowej od Berlina barwa ta nabiera tak groźnego znaczenia? Odpowiedź na to daje tylko wyższa racja stanu. W głowie ograniczonego poddanego pruskiego różnica ta pomieścić się nie może.

## Wiadomości ze świata.

### Rugi pruskie.

„Vorwärts” donosi, że w okolicy Berlina osiedleni rosyjscy poddani otrzymali rozkaz opuszczenia granic rzeszy niemieckiej w przeciągu 8 dni, w przeciwnym bowiem razie grozi im kara pieniężna, a ewentualnie więzienie. Po największej części dotknięci są tem robotnicy, którzy w ogóle nie brali żadnego udziału w życiu politycznym.

### Katastrofa „Farfadeta”.

Donosiliśmy już o zatonięciu w porcie francuskim Bizerte w Tunetani łodzi podwodnej „Farfadet”. „Farfadet” zatonął w głębokości 10 metrów i pogrążył się po części w mule, wyscietającym dno morskie. Jego załoga — co było jeszcze okropniejszem — nie zginęła od razu, ale schroniła się do oddziałów szczególnie zamkniętych i wypełnionych zgęszczonem powietrzem. Przekonano się o tem za pomocą nurków, którzy stukali kilofami w ściany łodzi i otrzymali podobną odpowiedź od załogi.

JANINA S. ALEKSOTA.

## Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

20) (Ciąg dalszy.)

Jeszcze w Krakowie była w wielkich laskach u królewicza, czego jej zazdrościły różne panie, w których żyłach płynie błękitnienka krew, ot takie kasztelanowe, wojewodziny, starościny, i brały ją też na swoje języcki w nieśmierne obroty.

Różne tam rzeczy rybenko, przebąkiwano, byli i tacy co mówili, że przyjaźń jej z królewiczem bardzo gorąca, nazbyt nawet, że kiedyś tam w Krakowie pozostał nawet jakiś mały robaczek, Jankiem nazwamy, o którym głośno powszechnie, że to królewskie dziecko. Ale ja to tylko powiedzieć mogę, że panna Katarzyna zawsze trzymała się skromnie w ukryciu, rybenko, nie jako inne, pospolite gamratki, których sporo widywałem na świecie — a przytem i to dobrze wiem, że dla królewicza panna „Katerina” jest prawdziwym aniołem opiekuńczym. Onby, rybenko sobie bez niej poradzić nie mógł, choć wszyscy wiedzą, że rady Zygmuntove, rybenko są nieopłacone i kiedy, jak to mówią „dobry żart tyńfa wart”, to rada Zygmunta ani grzywnami srebrnymi, ani złotem, ani tyńfami nie da się opłacić. U roztropnego też królewicza szukają wszyscy porady — ale to rzecz wiadoma, że ci, którzy trafnie drugim radzą, sobie samym poradzić nie umieją. — Prawda, rybenko?

Rozgadał się stary, a Topór chętnie

Wyteżono zatem wszystkie usiłowania, aby łódź podźwignąć i trzy razy podniesiono ją tak, że wierzch już wychylał się ponad powierzchnię morza i za każdym razem pękały łańcuchy, na których łódź podnoszono i „Farfadet” znowu opadał na dno. Można sobie wyobrazić męki ludzi, zamkniętych w ciasnej przestrzeni i ginących z wolna dla braku powietrza. Dopiero po 6 dniowych wysiłkach łódź wydobyto i znaleziono w niej naturalnie same trupy.

We wtorek odbył się w Bizercie pogrzeb ofiar katastrofy w uroczysty sposób, z udziałem francuskiego rezydenta Pichona i władz wojskowych i cywilnych. Zwłoki przeniesiono do portu, z kąd odwieżą je do Francji.

### Niepewny pułk gwardyi.

Do Berlina donoszą z wiarogodnego źródła, że pawłowski pułk gwardyi nie jest już używany do pełnienia straży w pałacu carskim, ponieważ sfery dworskie nie ufają już korpusowi oficerskiemu tego pułku.

### Szpieg szefem departamentu.

Z Petersburga donoszą: Dotychczasowy kierownik rosyjskiej policji politycznej w Paryżu, Rogowski, mianowany został szefem departamentu w ministerstwie policji. Rogowski już od kilku tygodni w przebraniu włóczęgi przebiega przedmieścia petersburskie w celu wyśledzenia rozmaitych spiskowców. Wskutek jego donosów aresztowano już przeszło 100 osób.

## Wiadomości potoczne.

### Śląsk.

**Zawodzie.** Odważnym człowiekiem okazał się przedwcześniej robotnik Franciszek Radomski. Wyratował on 6-letniego syna werczana Józefa Stajendy. Chłopak bawił się na brzegu pobliskiej rzeki Rawy, gdy naraz pośliznął mu się noga tak iż wpadł do wody, a rzeka która w tem miejscu idzie dość ostro, zabrała go ze sobą. Kilku ludzi spostrzegło niebezpieczeństwo, jakie groziło chłopcu, lecz żaden nie miał odwagi pośpieszyć na ratunek. W ostatnim momencie nadbiegł robotnik Radomski, który bez namysłu rzucił się do wody, i wśród ogólnego podziwu widzów, wyniósł tonącego chłopca na ląd. Panu Radomskiemu należy się za ten dzielny czyn ogólne uznanie.

**Siemianowice.** Miejscowy amtowny wydał rozporządzenie, według którego wszystkie domy zaopatrzone mają być w nowe tabliczki z numerami. Fabrykacja tabliczek powierzona została fir-

ślucał. Cdy Cyryl skończył, rzekł mu Topór:

— No jeszcze, ojczulku, wy tak przyjemnie mówicie...

— A coż ci jeszcze rybenko prawić będę? Ot człek się postarzał, pamięć nie zawsze dopisuje, więc niejedno, rybenko z głowy uleci i przepadnie jak kamfora z kozucha, rybenko. Nieprawdaż, że kamfora... to tak... co rybenko, źle mówię?

— Tak ojczulku — posłuchaćcie: jedyna myśl przyszła mi do głowy.

— Jaka, rybenko? Starowina uradował się, aż przyskoczył do górala.

Porwał go za ręce i ku sobie przyciągnął.

— Mówże rybenko mów, jaka to myśl przyszła ci, pewno ci tam twój Józef, co ma być kiedyś najprzedniejszym kaznodzieją, a może kapłanem przy jakim klasztorze, a może opatem rybenko? Pewno ci on wyprosił swemi księżemi usty myśl zbawczą. Więc praw mi o tem dokładnie, rybenko.

— Oto myślę, że skoro panna Katarzyna mnie lubi, a jest o mojej niewinności przekonana, to niech się wstawi do królewicza, by mi mękę skrócił.

— A tak, a nie prosiłaś ona za tobą rybenko? I jak jeszcze! Ale nie mógł królewicz dąrować, bo nie on zasądził.

— Może się teraz królewicz skruszy.

— Nie o skruchę tu chodzi rybenko, jeno o jursydycją kasztelańską. Jeśli damy kasztelanowi dowody, żeś niewinny, uwolnią cię natychmiast.

— A skąd wziąć tych dowodów? Czyż jednak sąd jest ślepy i głuchy? Czyż kasztelan i pan Krysztof nie wiedzą o tem, że Krzywak winien jest zbrodni, a nie ja?

mie „Siegfried Cohn”, gdzie wszyscy posiedzieli domów kupić je mają.

Tabliczki wykonane są podług planu, opracowanego w biurze gminem i kosztują 40 lub 45 fen. sztuka.

Za osobne przybicie na drzewie płaci się jeszcze 10 fen., na murze zaś 20 fen. za sztukę.

Tabliczki przybite miały być wszędzie aż do 15 lipca b. r. Ktoby więc tego jeszcze nie uczynił, niech to uczyni natychmiast, w przeciwnym razie zostanie mu przybita tabliczka na jego koszt.

**Huta Laury.** W środowym numerze „Górnosłazaka” umieściliśmy za innemi gazetami wiadomość, jakoby pewien chłopak, roznoszący gazety był zawinił śmierć 10-letniego chłopaka robotnika Urygi. Wiadomość ta nie zgadza się zupełnie z prawdą, i potrzebuje nieco wyjaśnienia. Sprawa miała się jak następuje.

Wspomniani dwaj chłopcy byli towarzyszami szkolnemi i przyjaciółmi. W dniu owego nieszczęścia siedzieli sobie jeden przy drugim na brzegu stawu i myli nogi w wodzie, gdy naraz chłopiec Urygi pośliznął się i wpadł do wody, skąd wyciągnięto go już nieżywego. Drugi chłopiec nie zawinił więc śmierci swego kolegi i nie można mu zarzutu robić, jakoby z rozmysłem lub z zbytków pchnął chłopca robotnika Urygi do stawu. Tyle dla wyjaśnienia sprawy.

**Bytom.** Od zarządu konsumu „Unitas” w Bytomiu odebraliśmy, co następuje:

W rocznicę otwarcia konsumu „Unitas” e. G. m. B. H. w Bytomiu. W połowie czerwca rok upłynął od chwili, gdyśmy przystąpili do otwarcia sklepu konsumu „Unitas” w Bytomiu. Jeżeli już dla człowieka prywatnego się zaleca, aby w pewnych okresach życia swego na chwilę się zatrzymał i w tył rzuciwszy wzrokiem, zbadał minionego życia koleje, aby z wydarzeń jego słusznie wyciągnąć wnioski i wskazówki — to dla instytucji publicznej takie rozpatrywanie okresu minionego jest obowiązkiem. Czyniąc zadość obowiązkowi temu, zarząd i rada nadzorcza konsumu „Unitas” na posiedzeniu dzisiejszem rozpatrywała dzieje roku minionego, a wynikiem badania tego dzieli się z członkami spółki.

160 członków zapisanych sądownie liczyła spółka nasza w dniu otwarcia sklepu; liczba absolutnie nie wystarczała do zapewnienia konsumowi egzystencji.

To też zarząd wyteżył wszelkie siły, aby powiększyć zastępy spółników; lecz niestety sprawa o wiele cięższej szła, jak się spodziewano. Składały się na to

różne czynniki. Opieka czuła naszych najserdeczniejszych odstręczała ludzi mąlego ducha, a i u swoich mieliśmy do przemalania lody, obojętności, niedowierzania i fałszywego pojmowania sprawy. Nie tracąc jednakże ducha, wytrwałą pracą potrafiłszy pokonać wszelkie przeszkody; liczba członków, chociaż powoli, lecz stale wzrastała, tak, że po upływie dziewięciu miesięcy mogliśmy przystąpić do otworzenia filii w Lipinach, gdzie wiarusy z zapalem tłumnie do szeregu wstąpili, tak, że filia ta od dnia otwarcia zapewnioną ma przyszłość. To nam dodało otuchy do otwarcia w czerwcu nowej filii w okręgu zabrskim. Niestety w okręgu tym spotkaliśmy się z nadzwyczaj wielkimi trudnościami co do wydzierżawienia lokalu. Po długich, daremnych poszukiwaniach wynajęliśmy lokal na ulicy Doroty. Nie podobało się to członkom, zamieszkałym w dalszych miejscowościach okręgu zabrskiego, bokotując z początku filię naszą. Usiłowaniu zarządu udało się jednakże zażegnać i tę burzę, przekonując zagniewanych członków, że droga, przez nich obrana, do Rzymu nie wiedzie, że tylko wtedy liczyć mogą na otworzenie filii i w innych miejscowościach, gdy łacznie i karnie popierać będą usiłowania zarządu. Interes zabrski w ostatnich dniach wskutek tego tak się podniósł, że słusznie spodziewać się można, że i ta filia w końcu na własnych stanie nogach. —

Liczymy obecnie członków sądownie zapisanych przeszło 1600, czyli dziesięć razy tyle, jak w dniu otwarcia. Liczba ta pokaźna jest najlepszym dowodem zaufania, jakim darzy społeczeństwo nasze spółkę konsumową, daje nam gwarancję świetnego rozwoju. —

Wzywamy tedy wiarusów, aby i nadal dzielnie za sprawą naszą agitowali, żebyśmy w drugą rocznicę istnienia naszego wykazać mogli zastęp członków znowu dziesięćkrotnie zwiększony.

Zarząd.

**Zaborze.** Zmarł tutaj w tych dniach dzielny szermierz idei narodowej, agent „Górnosłazaka” p. Hofrichter. W pogrzebie uczestniczyło bardzo dużo wiarusów naszych z Zaborza wsi, za co żona jego składa wszystkim na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać”, prosząc zarazem, by ją i nadal darzyli swem zaufaniem, ponieważ prowadzić będzie na własną rękę i nadal interes golarski po zmarłym mężu.

**Gliwice.** O wiersz Maryi Konopnickiej pod tytułem: „Co to ojczyzna”, wytoczyła proces prokuratora w Gliwicach odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu Śląskiego”. Wiersz ten, powtó-

— U ciebie sztylet znalazł się, a Krzywak przepadł, jak kamień w wodę wrzucony. Więc cóż począć, rybenko?

— Nic już, chyba nic — jeśli panna Katarzyna nie może się wstawić za mną.

I znowu tedy zagasła dla Topora gwiazda nadziei.

I znowu rok upłynął bez zmiany prawie.

Cyryl, jak poprzednio tak i teraz przychodził, tylko mocniej, był grzygarbiony, częściej miał na żółtawych policzkach ceglaste rumieńce i robił się jakiś roztargniony. Gdy go na przykład Topór pytał o nowiny — on jakby się budził, jakby nagle z nieba na ziemię się schylił za prawą nogę, zapytywał skwapliwie:

— Co rybenko? Nowiny? które rybenko, jakie nowiny? Aha! nowiny! Nie ma rybenko, nie ma żadnych nowin. — Chociaż, co prawda jest rybenko... Oto nasz pan i królewicz moźny znowu wyjeżdża. Wiesz, rybenko?

— Tak? A dokądże teraz?

— Teraz rybenko... teraz... na zjazd familijny na Węgry, do Liwoczy. Mają tam, widzisz, rybenko uradzić, jak opatrzyć królewicza. Przyjedzie królowa matka, brat Aleksander, książę wielki litewski, rybenko, król nasz miłościwy Olbracht i rybenko, najjaśniejszy król Władysław, któremu rybenko, włożyli na skronie ciężar aż dwóch koron.

— Dwie korony, widzisz to rybenko, to dwie troski, dwie biedy, dwa męczeństwa.

— Topór ramionami wzruszył. Jabym ich i cztery udźwignął, byle mi dali... Tatrąmi bym rządził.

— Aha rybenko, żeby cię dziwożony zjadły. Oj rybenko.

— Na dziwożony miałbym lekarstwo.

— Jakież to rybenko?

— Polne dzwoni, których się one tak boją, jak żyd święconej wody, akurata mówię wam, jak żyd!

— O ty rybenko mądry! Poczekaj, może i o tobie będę miał jakie prorocze sny!

— Jakto, to dotychczas ich nie mieliście?

— O czemu nie, rybenko! Widziałem cię rybenko, we śnie wolnym, uśmiechającym się, szczęśliwym... tak... rybenko, bo to widzisz...

Chciał coś jeszcze mówić, ale się zaczął płątać w rozmowie. Zdawało się, że sobie nagle coś przypomniał, z czem nie chciał się zdradzić przed Toporem.

— I coż dalej, Cyrylu? co dalej się wam śniło? — nalegał Topór.

— Nie pamiętam rybenko, bom się już bardzo postarzał... to przecież już rok 1494 — rok nowy.

— Nowy Rok? I dużo tych lat jeszcze upłynie nademną? spytał z przynębieniem Topór.

— Bóg to wiedzieć raczy — a może ci twój ksiądz Józef uprosi rybenko co w pierwszej mszy, albo u Pana Boga albo u swego Patrona. Zawsze miałem przecucie, że masz w swym rodzie jakiegoś Józefa i radziłem dlatego ucieczkę — a z pewnością ten patron i stróż bezpieczeństwa i opiekun niewinnie przesładowanych byłby cię szczęśliwie przeprowadził do Egiptu rybenko, to jest, właściwie chciałem mówić, do Sandomierza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



zony przez różne gazety, wydrukowany był w „Przyjacielu Działwy”, dodatku do „Głosu Śląskiego”.

### Z za kordonu.

**Sosnowiec, 17 lipca.** Od dzisiaj tegoż rana strajkują w całej tutejszej okolicy pomocnicy piekarscy. Żądają oni skrócenia czasu pracy i podwyższenia zarobku. Spodziewać się należy, że żądania ich zostaną przynajmniej w części zaspokojone. Długi strajk piekarski nikomu nie może być na rękę, bo już teraz daje się odczuwać wielki brak chleba i żywności, szczególnie zaś uciupiałaby na tem ludność uboga.

— 18 lipca. Do jakiej biedy socjaliści wtrącają robotników swem ciągłym urządzaniem strajków, świadczy o tem następujący fakt. Fabryka Schöna na Szodulce została przed 4 tygodniami z powodu strajku robotników zamknięta. Robotnicy, nie znalazłszy gdzieś indziej zatrudnienia, popadli w biedę, tak iż obecnie muszą ich utrzymywać koledzy, pracujący po innych fabrykach. Gdyby nie ofiarność kamratów, mielibyśmy przed sobą straszny obraz nędzy.

Przy ostatniej wypłacie zbierali robotnicy składki pomiędzy sobą, by wesprzeć nieco swych kolegów. Byłby więc nareszcie czas, ażeby p. Schön stworzył w najkrótszym czasie swą fabrykę i nie doprowadzał swych dawnych robotników do ostateczności.

### Wielkopolska.

**Miejska Górka.** „Kolo śpiewackie” w Miejskiej Górze nadsyła nam następujące zaproszenie:

Lat 10 mija, jakeśmy czując potrzebę stałego pielęgnowania pieśni ojczyznej, zawiązali się w „Kolo”.

Świecąc tę radość dla nas chwilę, pragnęlibyśmy dać wyraz naszego ukochania tej ze wszech stron gnębionej i wyganianej nuty swojskiej a równocześnie podzielić się ze swymi Rodakami i Druhami uczuciem, jakie nas przejmując.

Tym chęciom czyniąc zadość, zwołaliśmy

na dzień 23 lipca t. r.

**Zjazd okręgowy Kół śpiewackich w Miejskiej Górze.**

Zapraszamy najuprzejmiej wszystkich, którym nie obca pieśń nasza do wspólnego grona, by wylać w Pieśni, co w duszy się odzywa.

Niech Pieśń ta będzie łącznikiem pożądanym wśród nas, niech nam będzie ukojeniem wśród codziennych bólów życia i trosk o zagrożony byt nasz a zachętą do dalszej pracy.

Przybywajcie do nas — my Wam radzi będziemy.

Z bratnim pozdrowieniem

Zarząd

*Kola śpiewackiego w Miejskiej Górze.*

Program obchodu 10 rocznicy założenia jest następujący:

I. Nabożeństwo o godz. 10 rano.

II. Powitanie Gości i wspólna próba śpiewu na sali p. L. Łukowskiego, o godzinie 1 po południu.

III. Wymarsz z ogrodu p. A. Wybiealskiego do „Chójki” o godzinie 3 po południu.

Od godziny 4—6 koncert orkiestry Towarzystwa Muzycznego z Poznania.

Gry Towarzystwa o premie dla Pań i Panów — Dekoracje kwiatami.

Ogólny Polonez.

Wspólne odśpiewanie pieśni: „Wszyst-

kie nasze dzienne sprawy” z towarzyszeniem muzyki.

Odpalenie ogni i powrót do miasta o godz. 9 i pół wieczorem. Następnie tańce na sali.

### Ostatnie wiadomości.

#### Wojna.

*Ruchy armii japońskiej.*

**Kolonia.** Do „Köln. Ztg.” donoszą z Charbina, że wojska japońskie koncentrują się w kierunku na Sinanpu.

*Los Rosyan na Sachalinie.*

**Tokio.** Jak tu sądzą, Rosyanie na Sachalinie będą się musieli zatrzymać koło Dasline i z powodu braku amunicji będą zmuszeni się poddać.

*Misja Wittego.*

**Paryż.** „Matin” dowiaduje się, że Witte otrzymał także pełnomocnictwo do układów o nową pożyczkę rosyjską, na wypadek, gdyby zawarcie pokoju wymagało znaczniejszych wydatków.

*W nagrodę za kapitulację.*

**Petersburg.** Obrońcę Portu Artura, generała Stössla, mianowano dowódcą 7 korpusu armii.

Wiadomości, jakoby generał Stössel został zamianowany komendantem VII korpusu armii, zaprzecza sztab główny jako nieprawdziwej.

*Zamach na Pobiedonoscewa.*

**Petersburg.** Wczoraj krążyła pogłoska, że na prokuratora synodu, Pobiedonoscewa, wykonano zamach. Pogłoskę tę potwierdza dziś „Russk. Słowo” i przedstawia zamach, jak następuje:

Gdy Pobiedonoscew wczoraj przybył na tutejszy dworzec z Carskiego Siola, przystąpił do niego jakiś młody człowiek i chciał strzelić z rewolweru. Towarzysz Pobiedonoscewa, który z nim jechał, przeszkodził jednakże wykonaniu zamachu, wyrwał napastnikowi rewolwer z ręki i oddał go w ręce policyj. Tylko przytomności umysłu towarzysza Pobiedonoscewa, którego nazwisko nie jest dotąd znane, zawdzięcza prokurator swoje ocalenie. Pobiedonoscew udał się następnie do gmachu synodu, poczem sam powrócił do Carskiego Siola. Aresztowany liczy 28 lat.

*Wywiezienie buntowników.*

**Bukareszt.** Z Galaczu donoszą: Piętnastu zatrudnionych tu w pewnej fabryce marynarzy „Potemkina” kilka nieznanych bliżej osób zaprosiło na kolację, podczas której raczono ich suto winem. Nazajutrz zauważono, że marynarze ci znikli bez śladu. — Fakt ten wywołał tu niebywałe oburzenie, ogólnie bowiem przypuszczają, że owi nieznani byli agentami rosyjskimi i że upojonych w nocy wywieziono do Rosji.

*Eksplzoya na okręcie.*

**Pola.** Podczas ćwiczeń ostrymi nabojami nastąpiła na okręcie „Habsburg” eksplozja, i marynarz zginął a 1 odniósł rany. Komendant marynarki hr. Montecucculi znajdował się w czasie wypadku na pokładzie „Habsburg”.

*Zaburzenia o podatki.*

**Madryt.** „Imparcial” donosi z Salamanki: Wczoraj wieczorem przyszło tam do poważnych zaburzeń, spowodowanych uchwałą Rady miejskiej w sprawie zaprowadzenia podatków spożyw-

czych. Tłum wtargnął do ratusza i spłądował go. Jeden radca miejski, którego tłum ścigał, wyskoczył oknem i śmiertelne odniósł rany.

*Anglia a cudzoziemcy.*

**Londyn.** Izba gmin przyjęła w trzecim czytaniu bil o cudzoziemcach 214 głosów przeciw 136.

### Sprawy towarzystw.

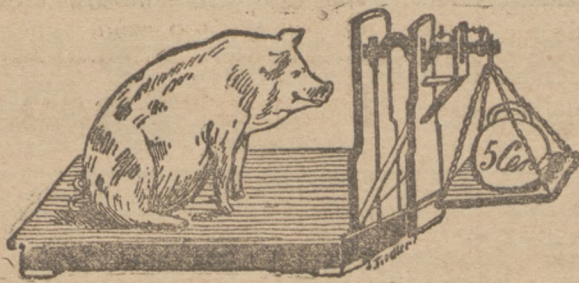
**Ruda.** Przyszłe posiedzenie Tow. katolickich młodzieńców odbędzie się w niedzielę, 23 bm. o godz. 6 po południu na sali p. Harazima. Ponieważ ważne sprawy przyjdą pod obrady, dlatego uprasza się członków o liczne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

**Biskupice.** Polskie Towarzystwo katolickich młodzieńców i mężów urzędu w niedzielę dnia 23 lipca br. swe zwyczajne posiedzenie, punktualnie o godzinie 6-tej na sali pana Muskali. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

**Boguszowice.** Towarzystwo katolickich robotników pod opieką św. Józefa urządza w niedzielę dnia 23 b. m. letnią zabawę. Program zabawy jest mniej więcej następujący: O godz. 9 rano wymarsz do kościoła z lokalu p. Hura, gdzie odbywają się posiedzenia. Po nabożeństwie pochód w szeregu na salę pana Wieczorka, gdzie odbędzie się wspólny obiad. O godz. 2 po południu wymarsz do kościoła na nieszpory. O godz. 3 odbędzie się koncert w ogrodzie p. Wieczorka, urozmaicony śpiewami i deklamacyami. Wszyscy gości i towarzystwa sąsiednie, które odebrały od nas zaproszenia, uprasza się jeszcze raz, by wzięły liczny udział w naszej zabawie. Zarząd.

**Rybnik.** Członków towarzystwa polskokatolickiego z Rybnika, którzy chcą brać udział w letniej zabawie w Boguszowicach, uprasza się, by się punktualnie stawili do ogrodu strzeleckiego w niedzielę 23 lipca br. o godz. 8 1/2 rano. Wyjazd nastąpi tak wcześnie, ponieważ chcemy brać wspólny udział i w nabożeństwie w Boguszowicach, które się odbędzie o godz. 10 rano. Na zabawę otrzymało nasze towarzystwo osobne zaproszenie od zarządu towarzystwa boguszowskiego. Zarząd.

**Jan Swoboda, mistrz krawiecki**  
Feldstr. 3 \* Bottrop (Westf.) \* Feldstr. 3  
wykonuje  
**ubrania** gustownie pod gwarancją dobrego leżenia.  
W nagłych wypadkach w jak najkrótszym czasie.  
Wielki wybór **materyj** na ubrania wszelk. rodzaju.



5 centnarów i więcej waży świnię 10-miesięczną, którym się daje regularnie domieszkę **Susolu** lub **fosforanu wapna**. Kupując nasze wyroby, chroni się je od rozmaitych chorób, jak czerwoność, pomoru, sztywności i rozmiękczenia kości. Na co dowód: P. Widera z Sodowa p. Lubliniec pisze:

„Miałem tak chore świnię, że nie mogły już chodzić, gdy im zacząłem dawać nasamprzód fosforan wapna, a potem Susol, to w krótkim czasie zupełnie wyzdrowiały.”

**Susol** kosztuje 10 funt. 3,50 mk., 25 funt. 7,00 mk., 50 funt. 13,50 mk., 100 funt. 25,00 mk.

**Fosforan wapna** kosztuje 10 funt. 2,50 mk., 25 funt. 4,75 mk., 50 funt. 8,00 mk., 100 funt. 13,50 mk.

10 funt. wysyła się pocztą, większe ilości koleją franko najbliższej stacji zamawiającego.

**Chemiczna Fabryka Susolu w Poznaniu.**

Adres do listów: Chemische Fabrik des Susol, Posen W. 20.

W paczkach po 40 fen. za 1 funt, 75 fen. za 2 funt, jest **Susol** do nabycia u następujących firm: J. Bodeł, Siemianowice i Laurahuta; Krzoska, Wodzisław; A. Piecha, Łabęty.

### Każdej oszczędnej gospodyni wiadomo, że przy dodawaniu prawdziwego Scheuer'a Doppel-Ritter

tylko tani gatunek kawy potrzebny jest, aby mimo tego bardzo smaczny, zdrowiu nie-szkodliwy napój poranny w najładniejszym, złoto-brunatnym kolorze przygotować. Kawa z większym dodatkiem „Scheuera” utrzymuje w zimie człowieka ciepło i wpływa bardzo przyjemnie na organizm, chociaż przy codziennym, kilkakrotnym używaniu nie drażni nerwów, jak to według zdania wielu lekarzy przy użyciu tylko ziarkowej kawy bezsprzecznie się zdarza.

Jedynie „prawdziwy”, jeżeli z literą S. w podkowie i moim własnym podpisem oznaczony.



*Georg Josef Scheuer*  
Friedrich B. Schönebeck a. O.



### Dom towarowy

# Bracia Barasch, Katowice

## Wielka wyjątkowa sprzedaż

która się wczoraj rozpoczęła, trwać będzie

## do niedzieli do godz. 2 po południu.



# Bracia Barasch, Bytom G.S.

Sezonowa sprzedaż uprzátajaca do czwartku  
dnia 27-go lipca r. b.

Oferta na piątek, sobotę i niedzielę.

Tylko póki zapas starczy.

Okolo 800 funtów resztek ceraty na stoły kuchenne 68 fen.  
w olbrzymim wyborze wzorów na wagę. Do wyszukania funt

Ceny musza wywołać zdumienie!

Okolo 25 tuz. koszul męsk. 88 fen. | Okolo 15 tuz. koszul męskich 1,15 mk.  
Oxford I. gatunek. Każda sztuka | Oxford I. gatunek. Każda sztuka  
Ladne jasne pasy. Serya I. | Ladne jasne pasy. Serya II.

Tylko pojedyncza sprzedaż!

Wielki zapas linoleum znany dobry gatunek w olbrzymim wyborze wzorów  
szerokość: 60 ctm. 67 ctm. 90 ctm. 100 ctm. 110 ctm.  
cena za metr: 65 fen. 78 fen. 98 fen. 1,25 mk. 1,35 mk.

Nie ceny, tylko dobre gatunki, które podajemy, są decydujące.

Wielki zapas weluru na bluzki z powodu przechodu w wysmienitych wzorach 39 fen.  
Wartość sprzedaży do 1,10 mk. za metr. Każdy metr do wyszukania

Baczność! Podpadające oferty! Baczność!

Okolo 500 metrów białych batystów 29 fen.  
wartość sprzedaży do 98 fen za metr. tylko modne wzory Każdy metr do wyszukania

Zakupna okolicznościowe w wszystkich oddziałach.

Okolo 500 sztuk kapeluszy damskich i dla dziewcząt elegancko po angielsku strojone 48 fen.  
Wartość sprzedaży do 8,00 mk. za sztukę. Każda sztuka do wyszukania  
Pomiędzy temi nie ma żadnego, któryby przynajmniej 4 razy większą wartość nie posiadał.

Wymiana wykluczona!

Okolo 1000 par rękawiczek damskich 35 fen. | Okolo 700 par półrękawiczek. damsk. 32 fen.  
z 2 guzik. patent. Perła czarne, białe i kolor. Wszystkie wielkości. | z palcem w wszystkich wielkościach i kolorach, z 2 guzikami patent.  
Bardzo eleg. Wart. sprzed. do 78 fen. Każda para do wyszukania | Wartość sprzedaży do 68 fen. Każda para do wyszukania

Obejrzanie bez przymusu zakupna dozwolone!

Okolo 800 par rękawiczek damskich glacie z 2 guzikami patent. 98 fen.  
czarne, białe i kolorowe, wszystkie numera, gwarantowano dobre leżenie, bez błędów. Każda para do wyszukania

Dalej zamieszkali będą bogato wynagrodzeni przez to, co się poleca.

Okolo 5000 szklanek 1/4 litra. Nie stemplowane, 6 fen. | Okolo 300 karafek z szklanką 21 fen.  
polerowane z rozmaitymi brzegami i kwiatami, wypalone. | z różnymi brzegami i kwiatami, wypalone.  
Wartość sprzedaży 15 fen. sztuka. Każda sztuka do wyszukania | Wartość sprzedaży 38 fen. Teraz

Sezonowa sprzedaż uprzátajaca trwa do czwartku, 27 lipca.

Swieże aprikozy Ia. fant 24 fen. | Bola ananasowa 82 fen. | Pralines doskonały gatunek 1/4 funta 14 fen.  
Swieże gruszki Ia. funt 29 fen. | z winogron i swieżego owocu butelka | Płatki z czekolady gwarant. czyste 1/2 funta 18 fen.  
Cytryny dobry gatunek tuzin 52 fen. | Kakao proszek gwarant. czysty funt 85 fen. | Karmelki mleczne 1/4 funta 15 fen.

Resztki i zapasy resztek wszelkiego rodzaju dają bogatą sposobność do bajecznie taniego zakupna.

Wielką korzyścią dla każdego jest dokładne uważanie na nasze dalsze ogłoszenia.